

Straszną nędza wsi Dopiero od przyszłych zbiorów będą jedli chleb

(JK) Niżej podajemy zestawienie odpowiedzi ankiety, którą ks. proboszcz Kiesa z Okręgu (pow. łukowski) przeprowadził w II klasie szkoły powszechnej. Należy przed tym dodać, że Okręga należy do gmin, które najdotkliwiej odczuły klęskę letnich posuch.

Na 57 dzieci 37 jada chleb za ledwie co kilka dni, 30 dzieci

będzie jadło chleb dopiero z nowych zbiorów. Z tych 30 dzieci 12 — przyszło do szkoły bez śniadania, nie zabierając z sobą nic do jedzenia. 5-ro dzieci przyszło do szkoły z odległości 4 km., nie jedząc nic bez kolacji.

Ks. dr. Kiesa apeluje do władz i szerszego społeczeństwa o ratunek dla głodem przymierających dzieci.

Zagadkowa zbrodnia Zamordował żonę, dwoje dzieci i popełnił samobójstwo

LWÓW, 18. 2. W Bolechowie powiatu dolińskiego rozegrała się ponura tragedia rodzinna, której ofiarą padli trzy osoby.

27-letni robotnik Jan Parachoniak wróciwszy z pracy w tartaku, bez słowa rzucił się z siekierą na karimę 5-miesięczną córkę żonę Irenę i rozplatał jej straszliwym ciosem głowę. Następnie w ten sam sposób zamordował córeczkę i 18-miesięcznego syna.

Oszalały robotnik chwycił następ-

nie brzytwę i przeciął nią sobie gardło.

Zbrodnię odkrył jeden z jego kolegów, który przybył z wizytą. Na wściekły alarm przybyła policja oraz lekarz, który stwierdził, że morderca oraz dzieci poniosły śmierć, zaś dająca słabe oznaki życia Parachoniakową polecił przewieźć do szpitala.

Zwłoki pomordowanych zabezpieczono na miejscu i policja wszczęła dochodzenie, w celu wykrycia przyczyny strasznego morderstwa.

Niepowodzenia profesorów filosemitów Żydzi sprowokowali awantury na Uniw. Warszawskim

Wezasie wykładu prof. Lutoskiego na Uniwersytecie warszawskim, doszło do awantury między młodzieżą narodową a żydami i w czasie bójki, która wywiązała się, pięciu żydów zostało poturbowanych.

Do podobnego zajścia doszło na wykładzie filosemity prof. Ta deusza Kotarbińskiego. Zajścia wywołał żydzi, którzy pomimo wyraźnych przepisów, nakazujących studentom - żydom zajęcie lewej strony sali, ulokowali się po stronie prawej.

Sprokrowana młodzież polska poczęła wznosić okrzyki „Precz z żydami!”, „Precz z żydofilami Kotarbińskim!” — przy czym rozrzucano ulotki treści antyżydowskiej.

Na sali wykładowej powstało obrzęnięcie zamieszanie, w czasie którego rzucono w stronę prof. Kotarbińskiego butelkę z cuchnącym płynem. Butelka się rozbiła i płyn rozlał się po sali. W

takich warunkach wobec wrogości ustosunkowania się słuchaczy, prof. Kotarbiński przerwał wykład, uciekając z sali.

Rektor Uniwersytetu w sprawie tej wszczął dochodzenie dyscyplinarne.



Pod batutą „srebrnego wilka” Grażyńskiego „Naprawa” na terenie harcerskim daje pokost lewicowy

Jednym z terenów, na którym mocno rozsiadła się „Naprawa”, jest teren harcerski. Pisaliśmy o tym niedawno, obecnie chcemy w obszerniejszy sposób powrócić do tego tematu.

Głównym przedstawicielem „Naprawy” na terenie harcerskim jest ich wódz, wojew. śląski, dr. Michał Grażyński. Jest on, jak wiadomo, przewodniczącym Związku Harcerstwa Polskiego i twórcą wszelkich „naprawiackich” koncepcyj politycznych na terenie harcerskim. Ostatnio, jak wiadomo, otrzymał on od harcerstwa angielskiego zaszczytny tytuł „Srebrnego Wilka”. Ten nowy zaszczytny tytuł ma podnieść pozycję woj. Gra-

żyńskiego w oczach szerokiego mas harcerskich.

TRZY MAŁŻEŃSTWA HARCERSKIE

Najbliższe otoczenie woj. Grażyńskiego na terenie harcerskim, jego ścisły sztab „naprawiacki”, stanowią trzy małżeństwa harcerskie. Są to pp. Olbromscy, pp. Kapiszewscy i pp. Wierzbiascy.

P. Antoni Olbromski, sędzia Sądu Apelacyjnego, delegowany do Ministerstwa Sprawiedliwości, jest członkiem Naczelnictwa. Wsławił się on na terenie harcerskim, jako projektodawca nowego statutu, według którego z harcerstwa miało być usunięte całkowicie wychowanie religijne

i narodowe. P. Władysława Olbromska jest członkiem głównej kwatery harcerskiej i projektodawczynią nowego tekstu prawa harcerskiego o tendencjach skrajnie lewicowych.

P. Henryk Kapiszewski, były sekretarz osobisty wojew. Grażyńskiego, obecnie urzędnik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, jest komisarzem zagranicznym Ministerstwa. Pełni więc on rolę harcerskiego Metternicha. Jego żona p. Maria Kapiszewska jest prokurentką harcerskiego biura wydawniczego i redaktorką czasopisma „Na tropie”. W wydawnictwach swych reprezentuje tendencje lewicowe.

P. Marian Wierzbiaski, inspektor harcerstwa w Min. WR. i OP. jest członkiem Naczelnictwa. Jego cechą charakterystyczną jest to, że aczkolwiek zajmując czołowe stanowisko w Związku Harcerstwa Polskiego, nigdy nie był drużynowym, ani instruktorem wychowawcą. Jego żona, p. Jadwiga Wierzbiaska, była naczelniczką harcerek.

SZCZUPAKI A LA „NAPRAWA”

Poza trzema małżeństwami harcerskimi na plan pierwszy wysuwają się p. Wanda Opęchowska, wiceprzewodnicząca Związku Harcerstwa Polskiego, p. Ludwik Bar — urzędnik Min. Spraw Wewn. kierownik wydziału starso - harcerskiego w głównej kwaterze harcerskiej, inż. Zbigniew Trylski, nauczyciel Liceum Krzemienieckiego, naczelnik harcerzy, finansujący skrajnie - lewicowe pismo „Brzask” i Aleksander Kamiński, dyrektor szkoły harcerskiej i komendant ośrodka harcerskiego w Górkach Wielkich, zdeklarowany lewicowiec, organizator kursów dla instruktorów żydowskich, autor licznych artykułów o tendencjach folksofrontowych.

Odrębnie wspomnieć należy o księdzu Janie Mauersbergierze, wiceprzewodniczącym Związku Harcerstwa Polskiego. Wsławił się on szeroko szeregiem występów zewnętrznych, najbardziej znane jest jego wystąpienie przeciwko akademickim pielgrzymkom Jasnohorskim.

MNIEJSZE PŁOTKI NAPRAWIACKIE

Poza tym trzeba wymienić szeregi nazwisk o mniejszym już znaczeniu. A więc nazwisko prok. Sieroszewskiego, syna prezesa PAL'u, p. Wierzbickiego, Oleckiego, Szczygła, Ślabego, Adamcia, sen. Olewińskiego, Oppmana i Józefa Sosnowskiego.

Ten liczny sztab naprawiacki na terenie harcerskim nadaje Związkowi Harcerstwa Polskiego, którego ogromna większość członków składa się z narodowców, sztuczne piętno lewicy i postępowości.

Zbacznicwa...

SPRECHEN SIE JUEDISCH?

Jest sport, dla którego najbardziej żydofilskie okólniki P. U. W. F. mają w sobie posmak pogromowych uderzeń.

Sport, który jeśli wysyła reprezentację za granicę to samych żydaków a w którego władzach rzadko i jedynie przypadkowo znajduje się jakiś Polak, nie wiedząc nawet za jakie i czyje grzechy musi pokutować w tak „mitym towarzystwie”.

Ten sport to tenis stołowy. Oto jeden z licznych kwiatków.

Na ostatnim zebraniu warszawskiego związku wybrano komisję 5 osób, które będą kierowały agendami związku.

Do komisji weszli pp. Wetsch, Koliwieszko, Ajzenberg, Mauryn i Seitz.

Ciekawe, czy ta komisja będzie obradować po polsku?

Bo chyba w żargonie prędkiej dojdą do porozumienia, i łatwiej zrozumieją się.

Wówczas nikt nie będzie się dziwił za co p. Ajzenberg otrzymał godność członka honorowego związku.

A i nazwa Związku wówczas się zmieni, na inną melodyjniej i milej brzmiącą w usłach sportowców z Nalewek.

Panowie „Komisja pięciu”, jakie piękne zadania przed wami!

Obradujcie, obradujcie i prowadźcie agendy Związku, tylko koniecznie w żargonie.

Po co innych w błąd wprowadzać, że to polski sport?

B. REZA

PAMIETAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

Zadamy odejścia skompromitowanych działaczy P. Z. K. Komuniści członkami Związku Kajakowego Członek P. Z. K. — Żyd. Stow. Turystyczno-Kajakowe organizacją nielegalną

W związku z ostatnim konfliktem i zawieszeniem zarządu krakowskiego Okręgu PZK odbyło się w dniu 16 bm. zebranie przedstawicieli ośmiu krakowskich klubów kajakowych, celem omówienia i zajęcia stanowiska na dorocznym zjeździe delegatów PZK, które odbędzie się w Warszawie, w niedzielę dnia 20 bm.

SOLIDARNOŚĆ KLUBÓW KRAKOWSKICH

Miedzy całym szeregiem uchwalonych wniosków i protestów postanowiono wystąpić na zjeździe delegatów z jak najostrzejszym protestem przeciwko Zarządowi Głównemu PZK za bezpodstawne i wbrew statutowi unieważnienie ostatniego zjazdu delegatów Okręgu krakowskiego, oraz nieprawne zawieszenie zarządu okręgu.

Równocześnie wyrażono Zarządowi Okręgu najwyższe uznanie za wytrwanie na stanowisku i ujawnienie

nielegalnej i wbrew zakazowi władz działalności Stowarzyszenia Turystyczno - Kajakowego, które w podstępny sposób wśliznęło się na członka PZK i swą rekordową liczbę głosów na zjeździe majorzowało wspólnie z b. kapitanem sportu PZK dr. Lusterem kluby krakowskie. Postanowiono jak najkategoryczniej żądać wyjaśnień i domagać się ukarania winnych — na jakiej podstawie nielegalnie istniejący przez 5 lat ten klub wbrew przewidzianym założeń statutowi warunkom, jak np. przedłożenie statutu zatwierdzonego przez Władze Adm. Ogóln. itd. itd. dostał się do PZK.

Jak z powyższego wynika niedzielny zjazd delegatów PZK w Warszawie zapowiada się bardzo gorąco.

TROCHE HISTORII

Jak doszło do wykrycia afery Stowarzyszenia Tur. Kajakowego?

W roku 1936 podczas zjazdu delegatów Okręgu Małop. Śląskiego

PZK ginie nagle będąc w posiadaniu ówczesnego p. o. sekretarza Okręgu dr. Lustra sprawozdanie z działalności wymienionego powyżej klubu. Fakt ten nasunął już wtedy przypuszczenie o braku działalności sportowo - turystycznej tego klubu w stosunku do swej rekordowej liczby członków, przy czym należy zaznaczyć, iż dr. Luster posiadał na zjeździe pełnomocnictwo i głosy tegoż klubu w ilości 197.

Po roku obserwacji i otrzymaniu przez Okręg za ostatni sezon 1937 sprawozdania z działalności St. T. K. rażąco i dobitnie wykazało ono szeregi fałszywych danych, dalej, że większość członków tegoż klubu (około 90 proc.) nie uprawia w ogóle ani sportu ani turystyki kajakowej. Wezwany przez Zarząd Okręgu i przyciśnięty do muru” prezes klubu Ganz Nahun, przyznał, że sprawozdanie klubu nie jest prawdziwe i ścisłe. Nie ulega zatem żadnej wątpliwości, że większość członków należała do tegoż klubu celem korzystania tylko z ulg kolejowych, do celów nie mających nic wspólnego tak ze sportem jak i z czynną turystyką narażając tym samym ogół sportowy i turystyczny na szkodę.

WNIOSEK O WYKLUCZENIE KLUBU

Zarząd krakowskiego Okręgu stwierdzając iż postępowanie St. T. K. a mianowicie przedłożenie fałszywego sprawozdania w celu upozorowania działalności sportowo turystycznej jest wprowadzeniem władz związkowych w błąd, oraz działaniem na szkodę Związku i sportu kajakowego, wniósł pismo do Zarządu Gł. PZK w Warszawie z wnioskiem o natychmiastowe zawieszenie tegoż klubu i w dalszej konsekwencji na wykluczenie go ze Związku po czym postawił wniosek nie dopuszczenia do głosowania na zjeździe delegatów Okręgu w dniu 8. 12. 1937 r., co uczestnicy zjazdu przyjęli z aplauzem. Obecny na wspomnianym powyżej zjeździe prezes St. T. K. Ganz Nahun postawionych zarzutów nie potrafił odeprzeć.

ZNOWU „GINIE”

Dziwnym i bardzo przykrym do zanotowania stał się również fakt, iż doniesienie wraz z załączonym sprawozdaniem z działalności St. T. K. znowu ginie (!) w Zarządzie Głównym PZK w Warszawie, powodując komplikację w rychłym ukaraniu tegoż klubu.

Wbrew oczekiwaniu opinii publicznej, Zarząd Główny PZK na posiedzeniu w dniu 30 stycznia br. udzielił tylko nagany temuż klubowi za nie przestrzeganie statutu, natomiast unieważnia zjazd delegatów Okręgu krakowskiego i zawięza zarząd za niedopuszczenie tegoż klubu do głosowania, wyznaczając równocześnie na komisarzy Okręgu inż. Rzącę.

SENSACYJNE ODKRYCIE

W międzyczasie Zarząd Okręgu

17 KOMUNISTÓW

Należy również zaznaczyć, iż przy przekazywaniu sprawy St. T. K. przez Zarząd Okręgu Policji, ta zakwestionowała w ostatnim sprawozdaniu St. T. K. 17 osób, jako komunistów!

Po przedłożeniu sprawy kierownikowi okręgowemu urzędu W.F. i P.W. w Krakowie ppłk. Wójcickiego, tenże polecił nie oddawać agend Okręgu mianowanemu przez Zarząd Główny PZK komisarzowi Okręgu inż. Rzącę i wysłał do odpowiednich władz szeregi wniosków, między innymi o unieważnienie uchwały ostatniego zebrania Zarządu Głównego P. Z. K. dotyczącej zawieszenia krakowskiego Okręgu PZK oraz natychmiastowej likwidacji przez Władze nielegalnej tej organizacji.

Sprawą nienotowaną dotąd w sporcie i sensacyjnej tej afery zajęły się już odpowiednie władze.

Stowarzyszenie Turystyczno - Kajakowe będzie między innymi przekroczeniami odpowiadać za nielegalne i wbrew zakazowi Władz uprawianie swej działalności przez pięć lat, następnie za działanie na szkodę Skarbu Państwa przez nielegalne korzystanie ze zniżek kolejowych czego będzie dochodzić Prokuratura Generalna.

DO DYMISJI

Po tych rewelacjach mamy chyba prawo domagać się, by ostatecznie skompromitowane władze PZK z majorem Sekundą na czele, tak gwałtownie występujące w obronie p. Lustra organizacji nigdy nie istniejącej legalnie, odejdą nareszcie „na emeryturę”, a w PZK zapanują normalne stosunki, w których papiery i dokumenty przestaną nareszcie „ginić”.

Ekspedycja Papanina uratowana „Tajmyr” zbliża się do obozowiska

Obecnie los ekspedycji Papanina nie budzi już żadnych obaw, jakkolwiek warunki atmo-

sferyczne są nadal przykre, żywność dostarczona przez samoloty umożliwiła Papaninowcom ocze-

kiwanie uwolnienia ich z tego lodowego więzienia. Jak wiadomo, a krze, na której znajduje się oboz, wylądowały cztery samoloty, które nie wystartowały w drogę powrotną, lecz razem z ekspedycją wyczekują przybycia lodołamaczy.

Z trzech łamaczy lodów, jadących na ratunek, najbliższy znajduje się „Tajmyr”. Być może, że w chwili, kiedy to drukujemy, jest on już widoczny z obozowiska.

Powrót ekspedycji opóźniony będzie jedynie koniecznością załatwienia na lodołamacza „Jermaka”, który ma ostatecznie przewieźć ekspedycję, bowiem „Jermak” jako największy, najszybszy będzie mógł posuwać się wśród lodów. Na pokładzie „Jermaka” znajduje się prof. Szmidt, kierujący ekspedycją ratunkową.

Na „Tajmyrze” znajduje się „Sever” piękny okaz psa polarnego, który niegdyś należał do Papanina. Będzie on obecnie w zaprzęgu san, którymi zostaną przewiezione materiały jakie ekspedycja zdołała uratować.

Podajemy mapkę przypuszczalnej drogi Papaninowców, którą zamieściła prasa francuska.

